TEATR MUZYCZNY

Spółdzielnia Pracy

w Warszawie

WIKTORIA I JEJ HUZAR

Program

Cena 2.20

T E A T R M U Z Y C Z N Y

Spółdzielnia Pracy

W A R S Z A W A, T E R E S P O L S K A 4

Dyrektor i Kierownik Artystyczny

SYLWESTER CZOSNOWSKI

WIKTORIA I JEJ HUZAR

Operetka w 3-ch aktach

z prologiem

m u z y k a:

Paul Abraham

Jerzy Waldorff

„Wiktoria" i jej nieszczęsny twórca

Trudno sobie wyobrazić smutniejszy i bardziej niezasłużony los od tego, jaki spotkał **PAWŁA ABRAHAMA**, ostatniego z licznej i wspaniałej plejady kompozytorów operetkowych. Aby jego dzieje uwypuklone i zrozumiane były w całej pełni, przypomnijmy najpierw historię gatunku sztuki, której służył.

Tu mógłby się ktoś żachnąć: jaką znowu historię? Sto lat wstecz do Offenbacha i Straussa, to wszystko! — Nie. To nie jest wszystko. Dzieje operetki sięgają korzeniami swymi aż po wiek XVII, gdy na francuskich jarmarkach grywano wodewile, a na angielskich opery balladowe. Te dwa lekkie gatunki były w prostej linii antenatami późniejszej operetki, przy czym — rzecz zabawna — pełniły wówczas rolę... bojowej sztuki narodowej (jakbyśmy jeszcze niedawno powiedzieli: walczyły o lepsze jutro postępowej części ludzkości). Angielska „Opera żebracza" Johna Gay doprowadziła do ruiny i likwidacji operę włoską w Londynie, a niemal że jednocześnie — w połowie XVIII wieku — francuski wodewil wyparł z Paryża komedię włoską. W akcji owej bardzo pomocni byli pierwsi operetkowi libreciści, nie lada jacy! Teksty do wodewilów pisywał, między innymi, znakomity francuski powieściopisarz i satyryk, Lesage.

Z czasem wodewile podzieliły się na dwa gatunki. W jednym zaczął przeważać tekst mówiony, coraz rzadziej ustępując śpiewom, i one przerodziły się w farsę. W drugich coraz więcej było muzyki, która nie tylko towarzyszyła słowu, ale zaczęła podmalowywać nastrój miejsc i wydarzeń. Te wodewile przemieniły się w operetkę i tu pora dopiero mówić o jej dwóch potężnych filarach: paryżaninie Jakubie Offenbachu oraz wiedeńczyku Janie Straussie.

Byli jak dwa gejzery, z których buchająca muzyka zalała i opanowała świat na bez mała wiek czasu. Gdy w roku 1867 otwarto w Paryżu międzynarodową wystawę — pokaz szczytowych osiągnięć cywilizacyjnych tamtej epoki, najwybitniejsi goście Francji, z koronowanymi głowami na czele, spieszyli wpierw złożyć wizytę Napoleonowi III, lecz zaraz potem biegli do teatru Offenbacha. Bowiem można było ominąć nawet teren wystawy, ale nie widzieć w Paryżu choćby jednej operetki Jakuba Offenbacha — to groziło kompromitacją!

Ze swej strony Jan Strauss w Wiedniu miał trzecią pozycję na ziemi, po Bogu i cesarzu Franciszku-Józefie. I to nie tylko wśród mas średnio wykształconego mieszczaństwa, jeśli zważyć, że do gorących wielbicieli lekkiego Straussa należał poważny kompozytor symfonii i „Niemieckiego Requiem" — Jan Brahms. Z okazji któregoś balu, na wachlarzu pewnej damy zanotował kilka taktów walca „Nad pięknym, modrym Dunajem", pod czym podpisał się: Jan, ale niestety nie Strauss.

Tymczasem rosło całe pokolenie operetkowych twórców XIX wieku. We Francji Karol Lecoq („Córka pani Angot") i Robert Planquette („Dzwony Kornewilskie"). W Austrii Franciszek Suppé („Boccacio"), Karol Millöcker („Student-żebrak") i Karol Zeller („Ptasznik z Tyrolu").

Potem jeszcze przyszło dwóch: Franciszek Lehar i Emmerich Kalman, którzy zdobyli niemal taką popularność, jak ongiś Strauss i Offenbach, choć reprezentowali niższą klasę muzyczną. W końcu operetka jęła upadać, wypierana przez nowy typ masowej rozrywki, jakim stała się rewia. Pociesznym zaiste psikusem historii jest to, że po trzydziestu latach zaniku swój obecny renesans przeżywa w... krajach socjalizmu, gdy równocześnie jej dawna klientela — zachodnie mieszczaństwo nadal nie chce mieć z nią kontaktów.

W tym miejscu rozważań powróćmy do nieszczęsnego Abrahama, którego tragedią nie był brak talentu, lecz jedynie to, że debiutował za późno.

Urodził się w roku 1892, w małym węgierskim miasteczku. Studia muzyczne odbył w Budapeszcie, w latach 1910—1916. Potem nie od razu wziął się do twórczości operetkowej. Tak jak wielu jego kolegów w służbie lekkiej muzy, zaczął od kompozycji masywnego kalibru: napisał parę Kwartetów smyczkowych i Koncert na wiolonczelę, co krytyka przyjęła bez szczególnego entuzjazmu.

Na operetkę zdecydował się dopiero w 36-tym roku życia i też nie zaraz odniósł na tym polu sukcesy. Jego pierwsze lekkie dziełko pt. „Małżonek panienki" cieszyło się skromnym powodzeniem. Za to następne trzy — „Wiktoria i jej huzar", „Bal w Savoy'u" oraz „Kwiat Hawajów" — wysunęły Abrahama z miejsca do pierwszego szeregu operetkowych znakomitości. Mało znany przedtem kompozytor zachwycił słuchaczy wielu krajów ładnymi melodiami i porywającą naówczas

rytmiką (daleko było jeszcze do rock'n rolla!) pisanych przez siebie tańców.

Niestety, krótko miał kosztować sławy i powodzenia. Nadchodzi rok 1933 i hitleryzm. „Nieczysty rasowo" Abraham zmuszony jest do tragicznej ucieczki. Z Berlina do Wiednia, później z Wiednia do Paryża i wreszcie z Paryża do Nowego Jorku. Tam go już nie mógł dopaść rasizm, ale i opuściło powodzenie. Ameryka, zafascynowana prześcigającymi się we wspaniałościach rewiami Broadway'u, nie chciała słyszeć o operetkach uciekiniera z Europy. W coraz trudniejszych warunkach materialnych, coraz tragiczniej samotny Paweł Abraham popada w chorobę umysłową i długie lata przebywa zamknięty w domu dla obłąkanych.

Wraca do jakiego takiego zdrowia dopiero w roku 1952.Od roku — jeśli się nie mylę — 1956 jest znów w Niemczech, w NRF. Czy odzyskał tam pozycję i sławę? Odwiedzałem niedawno Republikę Federalną i stwierdziłem żywą w niej działalność najmłodszego konkurenta operetki — klubów jazzowych. Na ślad przedstawień operetkowych nie trafiłem. Może tylko przypadkiem...

Wracajmy do Polski. — Nasza prapremiera „Wiktorii i jej huzara" odbyła się w roku 1932, w warszawskim teatrze „Rozmaitości" przy ulicy Bielańskiej. To był już czas niepodzielnego w Warszawie panowania rewii „Morskie Oko" i odwiedzanego przez bardziej wybredną publiczność kabaretu „Qui-Pro-Quo". Operetka parała się z coraz większymi trudnościami, ukazując się na stołecznych afiszach coraz to bardziej sporadycznie. Mimo wszystko „Wiktoria" stała się jednym z wybitniejszych sukcesów teatralnych sezonu, także dzięki znakomitej obsadzie.

Przypominam ją Czytelnikom, którym oczy zasnuje w tym momencie mgiełka rzewnego wspomnienia. A więc Wiktorię grała i śpiewała popularna u nas wtedy Szwedka, zamężna za właścicielem sklepu dywanów Kiltynowiczem — Elna Gistedt. Rolę Lia-San kreowała wyborna , odebrana Wilnu, Janina Kulczycka. Rotmistrzem Koltay był Marian Wawrzkowicz, Ferry'm — Władysław Szczawiński, Ordynansem — Tatrzański, a Posłem — Kazimierz Dembowski. Reżyserował całość Jan Pawłowski.

Tuż przed wojną, w roku 1939, „Wiktorię" wznowiono w teatrzyku „8.15", przy ulicy Śniadeckich. Nawet na tej nieodpowiedniej, mikroskopijnej i ubogiej scenie cieszyła się powodzeniem. Partię tytułową śpiewała Lucyna Szczepańska, Ordynansa grał świetny komik Władysław Walter, rolę Riquette odtwarzała z temperamentem Loda Halama, a Ferry'm był piękny amant — Zbyszek Rakowiecki, który niebawem miał zginąć w okupowanej Warszawie. Spektakl reżyserował Witold Zdzitowiecki.

Teraz, po blisko 20-letniej przerwie, operetka „Wiktoria i jej huzar" prezentuje się stolicy po raz trzeci i na pewno znów podbije naszą wierną tradycjom operetkowym widownię.

Sylwester Czosnowski
Dyr. i Kier. Artystyczny

Zygmunt Wiehler
Kierownik Muzyczny

Kazimierz Dembowski
Reżyser

Zbigniew Korycki
Choreograf

W I K T O R I A I J E J H U Z A R

OPERETKA W 3-CH AKTACH Z PROLOGIEM

MUZYKA — PAUL ABRAHAM LIBRETTO — A. GRUNWALD I F. LÖHNER-BEDA PRZEKŁAD — WŁ. KRZEMIŃSKI

OSOBY:

WIKTORIA	—	*Barbara Kostrzewska* *Wanda Pawlikowska*
CUNLIGHT	—	*Kazimierz Dembowski*
KOLTAY	—	*Jerzy Michotek* *Jerzy Molenda* *Józef Piotrowski*
LIA-SAN	—	*Wanda Pawlikowska* *Ewa Wyczółkowska*
RIQUETTE	—	*Xenia Grey* *Stanisława Nowosielska*
JANCZY	—	*Zdzisław Salamonowicz*
FERRY	—	*Tadeusz Prus-Wiśniewski* *Eugeniusz Lubliniecki*
BONZA	—	*Maciej Galoch*
BURMISTRZ	—	*Stefan Brem*
ŻOŁNIERZ	—	* * *
KOMENDANT	—	*Maciej Galoch*
MIKI	—	*Ewa Wyczółkowska*
SEKRETARZ	—	*Janusz Kryszczuk*

ŻOŁNIERZE — PRZYJACIÓŁKI LIA-SAN — DYPLOM ACI — PANIE — PANOWIE — SŁUŻBA — WIEŚNIACZKI — WIEŚNIACY

AKT I — AMBASADA AMERYKAŃSKA W JAPONII, AKT II — AMBASADA AMERYKAŃSKA W PETERSBURGU, AKT III — NA WĘGRZECH.

Kierownik muzyczny: Z. WIEHLER **Choreografia: ZB. KORYCKI**

Dekoracje i kostiumy: OLGA IMBIEROWICZ **Inscenizacja i reżyseria: KAZIMIERZ DEMBOWSKI**

Asystent reżysera: XENIA GREY

Dyrygenci: SYLW. CZOSNOWSKI, ZYGM. WIEHLER, BOL. OCIAS
Dyrektor i Kierownik artystyczny — SYLWESTER CZOSNOWSKI

Barbara Rachlewska

Jerzy Michotek

Stanisława Nowosielska

Józef Piotrowski

Wanda Pawlikowska

Tadeusz Prus Wiśniewski

Eugeniusz Lubliniecki

Jerzy Molenda

Xenia Grey

Zdzisław Salamonowicz

Stefan Brem

Wanda Szczepańska

Wanda Ruśkiewicz
Korepetytor

Koncertmistrz
MARIAN SZCZEPAŃSKI

Inspektor orkiestry
CZESŁAW JANCZUK

ZESPÓŁ ORKIESTRY

M. Szczepański, Z. Janczy, W. Miszczakowa, J. Węgrzyn, E. Doleżyczek, W. Kwiatkowski, Cz. Janczuk, T. Buresz, B. Kiełczewski, J. Tomczak, J. Ratuszny, C. Żołyński, Z. Truchlewska, R. Preizner, M. Chrząstowski, Z. Rekosz, Z. Boczkowski, E. Kubalski, M. Janowicz, Z. Jędrzejczyk, Cz. Najmuła, St. Żochowski, M. Szlachciak, J. Stolarczyk, T. Stefański, M. Makarewicz, Cz. Ulanowski, Wł. Kasprzycki, H. Mika.

Sufler: Wanda Szczepańska

Inspicjent: Władysław Moran

Gł. Elektryk: Stanisław Welnicki

Brygadier sceny: Czesław Ressau

Dekoracje i kostiumy wykonała
WYTWÓRNIA SPRZĘTU ROZRYWKOWEGO W WARSZAWIE

Jan Kniphausen
Kier. Administracyjny

Fotografie: EDWARD HARTWIG

ZESPÓŁ BALETU

W. Kwiecińska

J. Kowalska

D. Olałowska

M. Lichowska

E. Bieliński

B. Reyndel

T. Kręcichost

B. Zengota

J. Gąsiorowski

ZESPÓŁ CHÓRU

D. Easińska

J. Lesicka

J. Lewcriowska

B. Iwanowska

M. Schuster

E. Wyczółkowska

M. Galoch

H. Chorążyczewski

Z. Legoda

S. Kozłowski

M. Stojek

INFORMACJE

TEATR MUZYCZNY
Warszawa, Teresolska 4

KASA TEATRU CZYNNA od godz. 10 bez przerwy.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW w kasach „ORBIS" Bracka 16 i Targowa 56, oraz Sp-nia „Turysta" Żurawia 4

SEKRETARIAT TEATRU CZYNNY OD GODZ. 10 DO 14 ej TELEFON 10 08 92

Dojazd do Teatru tramwajami 3, 6, 8, 26.
Po przedstawieniu specjalne autobusy MPA
do Placu Unii, Placu Komuny Paryskiej,
Placu Narutowicza i Wola – Obozowa.

Druk. „Uniwersum" zam. 189 szt. 12000 A-49

ZE ZBIORÓW
Działu Dokumentacji ZG ZAiKS